



WIADOMOŚCI

polityczne, literackie i gospodarskie

Pismo dla ludzi pracy.

Wychodzi 3 razy w tygodniu, w Wtorku, Czwartku i Sobotę, o godzinie 3ej po południu. Przedpłata wynosi: miejscowa: roczna 6 zlr. 40 cent., kwartalna 1 zlr. 60 cent., z przesyłką pocztową: rocznie 8 zlr., kwartalnie 2 zlr. Cena 1 numeru 5 centów.

Przedpłata miejscowa i ogłoszenia przyjmuje księgarnia pp. Seyfarta i Czajkowskiego we Lwowie. Przedpłata zamiejscową nadsłać należy p. a. „Do Administracji dziennika Wiadomości polityczne, literackie i gospodarskie we Lwowie“ *poste restante*. Za ogłoszenia płaci się po 4 ct. od wiersza drobnego druku, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. Rękopisy nie zwracają się i będą niszczone.

..... walczyć będziemy o dusze nasze i o prawa nasze.
Mach. rozdz. 3. w. 21

Miejscowa ekspedycja „Wiadomości“ jest w księgarni pp. Seyfarta i Czajkowskiego w rynku.

Szkoły żeńskie.

Budowniczy, który wznosząc gmach piętrowy o wschodach nie pomyślał — bywa wyśniany... A my budujemy gmach przyszłości naszej, nie już o wschodach, ale o podwalinach nawet nie pomyślawszy!..

Zapominając o mądrej przypowieści: „Czem się skorupa za młodu napoi, tem na starość trąci“ zapominamy i o tem, że przyszłych obywateli kraju nie szkoły tylko i uniwersyteta, ale i matki wychowują... A jakimi są matki? któż myśli!..

Zdrowa natura słowiańska, wrodzona zacność sprawia, że w większości są one poczciwemi; że nieskażone przechowując w sobie serce, wszechpiają w młode pokolenia zdrowe zasady moralności i patriotyzmu... Ale naszaż to zasługa? Czyliż w czemkolwiek przyczyniamy się do umoralnienia naszych kobiet! Czy zadajemy sobie pracę, by je mieć, jakimi być powinny? Gdzie zaś! W najlepszym razie myślimy jeszcze o synach — córki niech Bóg ma w swej opiece! niech je wychowuje słońce, ojcyste powietrze, lazur nieba karmi duchową strawą!..

To boże błogosławieństwo, że samopas puszczane wychowanie kobiet nie mści się na nas potworami niewiast! że nie zaraza naszego społeczeństwa wyrzutkami rodu!.. Lecz czy tak ma być zawsze! Czy nigdy nie pomyślimy o nowych podwalinach naszej przyszłości — nie pomyślimy o wychowaniu kobiet?... Bóg dał niewiastom naszym serce — serca nie dość! Głowy potrzeba — nauki — wykształcenia! My im tego nie dajemy — zgroza pomyśleć! — lękamy się, by kobiety nasze nie miały rozumu, by „nie przemądrzały!..“ Miara to duchowego ubóstwa naszego! Świadectwo wymowne umysłowej niedojrzałości!.. Lękając się, by nasze niewykształcenie

jaskrawiej nie wystąpiło przy rozumie kobiet — pozostawiamy je w umyślnej niewiedomości, godząc się: raczej ciężki grzech wiekowy wziąć na swe sumienie, aniżeli samym pracą podnieść się wyżej!.. My nie chcemy wykształcenia kobiet — bo nie dla tego wykształcenia nie czynimy! Wstydem płonąć potrzeba na myśl, że kraj taki jak Galicja, nie poczuwa się do obowiązku utrzymywania swym kosztem bodaj jednej szkoły żeńskiej, w którejby czegoś więcej uczono nad pismo i początkowe rachunki!.. Gorzej jeszcze! bo taż sama Galicja, tenże sam kraj koronny, wzdraga się przyjąć z pomocą prywatnym usiłowaniami osób, chcących wypełnić brak, którego wina leży na sumieniu ogółu!.. Wieleż to mamy szkół żeńskich wyższych lub średnich we Lwowie i Krakowie? Ani jednej! Wiele zakładów prywatnych, przez kraj wspieranych?... Jeśli i są jakie, to liczba ich tak jest skromną, to pomoc udzielana tak jest nieznaczącą, że ani Wydział krajowy, ani sejm, ani delegacja — jesteście przekonani — nie pospieszają z wyliczeniem ofiar przez kraj ponoszonych, na wychowanie kobiet... A oglądnijmy się w koło! Nie mówiąc o Europie — toć nawet Moskwa wydaje miliony na cel wychowania kobiet, daleko w przyszłość sięgający!.. W Warszawie, Puławach, Kijowie, Moskwie, Petersburgu, spotkacie wyższe zakłady naukowe żeńskie, liczące tysiące uczenic, w których nauki pobierane przez nie, dorównywały męskiem uniwersytetom! A nie dalej jak w Kijowie spotkać się możemy z gimnazjum żeńskim, w którym od nauki szycia, prania i kuchni, aż do rachunku różniczkowego i ekonomji politycznej — wszystkich nauk uczą się kobiety za opłatą kilku rubli rocznie! A zakład ten, liczący z górą tysiąc uczenic, kosztowny, utrzymuje — rząd! tak jest rząd moskiewski, carski!.. Więc i ten czuł się w obowiązku dać kobietom wycho-

wanie właściwe, nie skąpić im światła wiedzy... a my? ani myślą tam nie sięgnęliśmy, gdzie już skutek pomyślny usiłowania wieńczy.

Wszak niedawno czytaliśmy w gazetach o doktoryzowaniu kobiet moskiewskich na uniwersytetach zagranicznych — a któraż z naszych Polek dostąpiła tego zaszczytu i która go dostąpi?... Tamte kobiety mogą, bo pozwalają, bo uczyć się im każą! bo mają wstęp na uniwersyteckie prelekcje, i jak mężczyźni słuchają wykładów... Ale u nas?... Dość gdy kobieta podpisać się umie! dość gdy papie po francusku i brząka na fortepianie.. My mędrszych kobiet nie potrzebujemy!..

A przecież one nas wychowują! One są naszymi matkami! One obywatelkami kraju! Od nich przyszłość nasza zależy!.. A jakąż ona być może, gdy dla nich nie czynimy nic, gdy o ich wychowaniu nie myślimy wcale?..

Apelujemy do sumienia narodu! odwołujemy się do obowiązku, jaki ciąży na reprezentacji kraju: nie zaniedbujcie wychowania kobiet! Dajcie im szkoły średnie i wyższe!

Urządzajcie wykłady bezpłatne!

Przypuście je do uniwersytetów i akademij!

Nie skąpcie światła! bo światło jest dla wszystkich! Nie trzymajcie w pogardliwej ciemności wasze żony, siostry, matki, córki — obywatelki kraju!

Raczej nie róbnymy nic, a nie zaniedbujmy wychowania kobiet! Raczej o niczem — a myślimy o ich wychowaniu! bo wszelka czynność nasza będzie bezowocną, gdy nie damy kobietom naszym tego, co im się z praw człowieczeństwa należy — należytego wychowania!

Zanim zbierze się sejm, któremu przynależy inicjatywa w sprawie tak ważnej, jak zakładanie szkół żeńskich średnich i wyższych, obowiązkiem

Na cześć

Mieczysława Romanowskiego.

Czy pomnicie męża o szerokim czole?...
Włos mu bujny skronie okolił w pierścieniu,
Jako błyskawice dwa oka sokole
Miał, — w piersiach mu grały miłość i natchnienie!

Czy pomnicie jeszcze, śród naszego grona
On serc ulubieniec i pan naszych myśli,
Jak pieśnią uderza o uspięne łona
I słowo „Ojczyzna“ na sercach nam kreśli!?

Czy pomnicie — w naszej kiedyśmy małości
Li szczęścia własnego chcieli chwycić marę,
To on nam wskazywał drogę powinności:
Jak żyć dla Ojczyzny przez trudów ofiarę.

O! ja pomnę dobrze, tak, to wczora było,
On przyszedł, serdecznie ścisnął moje dłonie,
Jam mu padł na piersi, jemu serce biło:
I poszliśmy walczyć w ojczyzny obronie.

Jam go potem widział, gdy karabin w rękę
Trzymał, gdy sokolem okiem śledził wroga,
Jak w obliczu śmierci — w świącie kul — śród jęku
Hymn dziękczynny nucił — hymn na chwałę Boga.

Widziałem go jeszcze, kiedy grzmiały działa —
Ziejąc błyskawice w szarej dymów chmurze,

Jak mu pierś marzonych pieśni echem grała,
A twarz szczęściem tłała w rumieńca purpurze.

Tu już swoje pieśni widział w czyn wcielone;
O których wciąż marzył — toczył z Moskwą boje...
Nadzieją szumiały po nad Nim wzniesione
Sztandary!.. W tem upadł — z ręką wypuścił zbroję...

Na pobojuwisku widziałem, jak swemi
Piersiami — by dziecię do swej matki łona,
Tak On przytulony leżał do swej ziemi:
Nad nim twarz Anioła Stróża pochylona!..

I tam On śni sobie — spiąc już snem wiecznym,
A cicho u głowy szumi mu kalina,
Już grób się umiał kobiercem kwiecistym,
I dźwięczne mu nuci piosenki ptaszyna.

Lecz mu tam pomnika na grób nie położyą,
Nie dadzą napisu: „Żył — zmarł dla ojczyzny!“
Aż kiedyś tam plugi grób jego rozorzą —
I kości wyrzucą — tam będzie łan żyzny!..

I cóż nam już biednym po Tobie zostało?
Czyliż zapomnienie na wieki pogrzebie —
Gdy się już rozpadło w grobie w proch Twe ciało,
Pogrzebie o Wieszczu — Rycerzu i Ciebie?!

O nie! bo Twój pomnik z twardszego kamienia
Niż marmur i wznosi się w niebo do słońca!
Pomnikiem Twe pieśni — przyszłe pokolenia
Wciąż w nich będą czytać: Wieszcze! Polski obrońca!

Twa pieśń zuowu naród — jeśli usnie — zbudzi,
Ich dźwięki z serc zedrą samolubstwa żmiję,
I ducha rozgrzeją — gdy go ból ostudzi:
W twych pieśniach żyć będziesz — jak w nich
Polska żyje!

w Chorzelowie 1866 r.

Henryk St...

WSPOMNIENIA WIKTORA WISNIEWSKIEGO

Z ROKU 1863.

(Ciąg dalszy.)

Dzisiaj wszystko to dziec moskiewska zrabowała, zrujnowała, i w perzynę obróciła. Stanęliśmy w tych cudnych pokojach kwatery, ale ostro było nakazane pozostawanie własności i sztuk pięknych. Dobę całą spoczywaliśmy tam. Dnia 4. marca nad ranem, nim mieliśmy jeszcze czas posilić się śniadaniem, powstał okrzyk: do broni! do broni! Mniemaliśmy że tylko w dalszy pochód odchodzimy, na dziedzińcach ustawiono nas w szeregi i wyprowadzono nas o kilkaset kroków od zamku pod las. Tam przywitał nas ogień rotowy moskiewski, i dowiódł że to nie pochód ale bitwa, która trwała dzień cały. Znowu nastąpił ten sam obraz co pod Małagoszczą: świst kul — huk armat — trupy i ranni do koła — cały zamek i wieś w pożarze. Naszych zginęło tylko kilkunastu oprócz rannych, Moskali stukilkudziesięciu. Bóg ocalił mnie po raz drugi; żadna kula nie drasnęła mnie, chociaż byłem dzień

